

UZASADNIENIE

Dnia 16 lipca 2018 r. Sąd Rejonowy w Kutnie, po rozpoznaniu sprawy z powództwa M. P. przeciwko (...) Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę, wydał zaskarżony wyrok, mocą którego:

1. zasądził od strony pozwanej na rzecz powoda następujące kwoty:

a) 8.000 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 6 lipca 2012 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie poczynając od dnia 1 stycznia 2016r. do dnia zapłaty;

b) 9.615 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 6 lipca 2012 r. do dnia 31 grudnia 2015 r i ustawowymi odsetkami za opóźnienie poczynając od dnia 1 stycznia 2016r. do dnia zapłaty;

2. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

3. zasądził od powoda na rzecz pozwanego ubezpieczyciela kwotę 617,71 zł w ramach częściowego zwrotu kosztów procesu w postaci części kosztów zastępstwa procesowego;

4. nie obciążył M. P. obowiązkiem uiszczenia na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Kutnie nieuiszczonej części wydatków na opinie biegłych, pokrytych tymczasowo z funduszy budżetowych;

5. nakazał pobrać od pozwanego TU (...) na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Kutnie kwotę 1.857,40 zł tytułem zwrotu tymczasowo poniesionych przez Skarb Państwa kosztów opinii biegłych sądowych.

W wywiedzionej apelacji powód M. P. zaskarżył wyrok w części tj. co do pkt 2 dotyczącego oddalenia powództwa oraz odnośnie pkt 3 obejmującego rozstrzygnięcie o kosztach procesu. Postawione rozstrzygnięciu zarzuty sprowadzały się do:

1. naruszenia art. 361 k.c. polegającego na niesłusznym ustaleniu, iż koszty najmu pojazdu zastępczego i koszty przechowywania uszkodzonego pojazdu oraz koszty obowiązkowego ubezpieczenia OC do czasu sprzedaży tzw. pozostałości nie pozostają w normalnym związku przyczynowym ze szkodą w postaci uszkodzenia pojazdu w wypadku komunikacyjnym w stopniu uniemożliwiającym jego eksploatację, w szczególności uznanie, że koszty te nie stanowią straty, które poszkodowany poniósł w wyniku tego zdarzenia;

2. naruszenia art. 363 k.c. polegającego na niesłusznym uznaniu, iż wysokość szkody majątkowej wynikającą z uszkodzenia pojazdu należy ustalać w oparciu o ustaloną przez biegłego hipotetyczną wartość pojazdu uszkodzonego wynosi 5.100 zł, a nie faktyczną cenę sprzedaży, jaką się powodowi udało uzyskać za przedmiotowy wrak;

3. sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego materiału w sprawie, wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów w sposób:

a) pomijający fakt, iż koszty najmu pojazdu zastępczego i koszty przechowywania uszkodzonego pojazdu oraz koszty obowiązkowego ubezpieczenia OC do czasu sprzedaży tzw. pozostałości pozostają w normalnym związku przyczynowym ze szkodą w postaci uszkodzenia pojazdu w wypadku komunikacyjnym w stopniu uniemożliwiającym jego eksploatację oraz, że stanowią straty, które poszkodowany poniósł w wyniku tego zdarzenia;

b) pomijający fakt, iż wysokość szkody majątkowej wynikającą z uszkodzenia pojazdu należy ustalać w oparciu o ustaloną przez biegłego hipotetyczną wartość pojazdu uszkodzonego wynosi 5.100 zł, a nie faktyczną cenę sprzedaży, jaką się powodowi udało uzyskać za przedmiotowy wrak;

4. naruszenia art. 445 § 1 k.c. poprzez niesłusznie uznanie, iż kwotą adekwatną do stopnia i zakresu krzywdy doznanej przez powoda jest kwota 8.000 zł, podczas gdy kwotą tą winna być kwota nie mniejsza niż 12.000 zł;

5. sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego materiału w sprawie, wskutek naruszenia przepisów postępowania, które mogło mieć wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny dowodów w sposób pomijający stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych doznanych przez powoda, wieku poszkodowanego oraz skutków w zakresie życia osobistego.

Przy tak sformułowanych zarzutach skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda dodatkowo kwot:

- 3.600 zł tytułem wyrównania szkody z tytułu uszkodzenia pojazdu
- 8.103 zł tytułem zwrotu kosztów przechowywania uszkodzonego pojazdu na parkingu strzeżonym
- 1.549 zł tytułem zwrotu kosztów wynajęcia samochodu zastępczego;
- 1.421 zł tytułem zwrotu kosztów opłacanej składki OC;
- 4.000 zł tytułem zadośćuczynienia do doznanej krzywdy

przy czym każda wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 6 lipca 2012 r. do dnia 31 grudnia 2015 r i odsetkami ustawowymi za opóźnienie w wysokości odsetek ustawowych od dnia 1 stycznia 2016r. do dnia zapłaty.

Oprócz tego apelant zażądał jeszcze zwrotu kosztów za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację strona pozwana wystąpiła o jej oddalenie oraz obciążenie oponenta kosztami postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, albowiem skarżący nie podniósł żadnych trafnych zarzutów pozwalających na podważenie prawidłowego i słusznego rozstrzygnięcia.

Na wstępie zauważenia wymaga, że niezależnie od rodzaju postawionych zarzutów, z treści złożonej w niniejszej sprawie apelacji oraz zakresu zaskarżenia wyroku jednoznacznie wynika, iż powód neguje stanowisko jurydyczne zaprezentowane przez Sąd I instancji, które legło u podstaw częściowego oddalenia powództwa. Mianowicie skarżący uparcie uważa, iż zakres odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela powinien być o wiele szerszy, podczas gdy Sąd wadliwie i nazbyt skromnie określił rozmiary jego wieloaspektowej szkody (zarówno zdrowotnej, jak i majątkowej), która przez to nie została zrekompensowana w należyty i kompleksowy sposób. Z tym zapatrywaniem nie sposób się jednak zgodzić, ponieważ podniesione na tej płaszczyźnie argumenty były całkowicie chybione. Jednocześnie odnotować należy, iż jakkolwiek skarżący powód sformułował zarzut naruszenia przepisów postępowania w postaci obrazu art. 233 § 1 k.p.c., to w istocie rzeczy zakwestionował jednak poczynioną przez Sąd Rejonowy ocenę ustalonego stanu faktycznego w kontekście przepisów prawa materialnego, tj. art. 361 k.c. i art. 363 k.c. oraz art. 445 k.c. Zresztą zarzuty naruszenia prawa materialnego zostały przez niego wyraźnie wyeksponowane, dlatego też na nich trzeba było skupić uwagę.

W pierwszej kolejności racji bytu pozbawione są zapatrywania powoda co do naruszenia art. 445 k.c., ponieważ Sąd Rejonowy nie dopuścił się jego błędnej wykładni polegającej na niewłaściwej ocenie przyjętych kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia w odniesieniu do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia.

Na tej płaszczyźnie zauważyć trzeba, iż zadośćuczynienie, w przeciwieństwie do odszkodowania, dotyczy szkody niemajątkowej, a więc nieprzeliczalnej na określoną kwotę pieniężną. Ustawodawca nie wprowadził przy tym żadnych

kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie. Już z powyższego wynika zatem, iż pojęcie „sumy odpowiedniej” jest pojęciem o charakterze niedookreślonym. Z tego względu w orzecznictwie, a także w doktrynie wskazuje się kryteria, którymi należy kierować się przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Winno ono mieć charakter kompensacyjny, a więc musi przedstawiać odczuwalną wartość ekonomiczną, nie będącą jednakże wartością nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy. Z tego wynika, że „wartość odpowiednia” to wartość utrzymana w granicach odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa. Na wysokość zadośćuczynienia składają się nadto cierpienia pokrzywdzonego – tak fizyczne, jak i psychiczne, których rodzaj, czas trwania i natężenie należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest „odpowiednia”, z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Stopień trwałego uszczerbku na zdrowiu jest natomiast jedynie jednym z elementów, które pozwalają sądowi ustalić wysokość odpowiedniego zadośćuczynienia, przy czym sąd musi mieć na uwadze całokształt okoliczności sprawy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 23 kwietnia 2014 r., I ACa 1395/13, opubl. baza prawna LEX nr 1477176). Tak czy inaczej zadośćuczynienie zawsze musi więc opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKA 83/08, opubl. KZS 2008/12/68). Wedle ugruntowanego poglądu judykatury zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc ma to miejsce tylko przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej (por. postanowienie SN z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, opubl. baza prawna LEX nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez sąd pierwszej instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, opubl. baza prawna LEX nr 470056). W szczególności ingerencja w rozstrzygnięcie nie jest możliwa, tylko ze względu na to, że zadośćuczynienie nie spełnia oczekiwań osoby zainteresowanej.

W kontrolowanej sprawie nie sposób stwierdzić, że ustalone przez Sąd Rejonowy zadośćuczynienie należne M. P. od TU (...) w kwocie 8.000 zł, jest nieadekwatne, i to w sposób rażący, do rozmiarów krzywdy doznanej przez apelującego wskutek uczestnictwa w wypadku drogowym. W swoim uzasadnieniu Sąd odniósł się do przesłanek, którymi kierował się przy ustaleniu kwoty zadośćuczynienia, wskazując dokładnie okoliczności, które zadecydowały o tym, iż odpowiednią kwotą zadośćuczynienia będzie właśnie kwota 8.000 zł. W ocenie Sądu Okręgowego kwota powyższa jest właściwym zadośćuczynieniem doznanej przez powoda krzywdy i w żadnym wypadku nie jest ona kwotą rażąco zaniżoną w świetle orzecznictwa wykształconego na gruncie art. 445 § 1 k.c.. Kwota ta spełnia przy tym kryterium rekompensaty pieniężnej za doznaną przez stronę powodową krzywdę, przy uwzględnieniu następstw zdrowotnych doznanych urazów oraz czasu trwania cierpień poszkodowanego. Z pola widzenia nie może umknąć, że u powoda w ogóle nie występuje uszczerbek na zdrowiu, mimo że z jego stanem zdrowia zapoznali się trzej lekarze z zakresu ortopedii, psychiatrii i neurologii. Idąc dalej koniecznym jest dostrzeżenie, że choć powód zaraz po wypadku został przewieziony do szpitala, to jednak następnie okazało się, iż doznał on typowych obrażeń w postaci stłuczenia głowy, stłuczenia kręgosłupa szyjnego i lędźwiowego, stłuczenia mostka i klatki piersiowej oraz wstrząśnienia mózgu. W jego przypadku nie zaistniał zatem stan bezpośredniego zagrożenia dla życia i zdrowia, czego potwierdzeniem jest krótka 3 – dniowa hospitalizacja, podczas której podjęto względem niego rutynowe działania medyczne nakierowane na odwrócenie niekorzystnych skutków wypadków. Wdrożone wobec niego czynności i procedury lecznicze miały charakter zachowawczy – zapobiegawczy i zmierzały do odtworzenia stanu zdrowia sprzed wypadku. W szczególności powód nie wymagał przeprowadzenia żadnego zabiegu operacyjnego, który wiązałby się z ingerencją w jego organizm. Większy zakres ingerencji dotyczył tylko okolicy szyi, którą zabezpieczono poprzez założenie kołnierza ortopedycznego. Wprawdzie powód odczuwał dolegliwości bólowe, miał ograniczoną sprawność ruchową, a także borykał się z pewnymi utrudnieniami w życiu codziennym, jednakże nie bez znaczenia dla wysokości zadośćuczynienia jest fakt, że te negatywne następstwa utrzymywały się przez góra jeden miesiąc po wypadku. Poza

tym powodowi wyjątkowo szybko udało się przezwyciężyć wszystkie negatywne skutki wypadku, bowiem odzyskał on poprzedni stopień sprawności.

Cały aparat ruchu powoda funkcjonuje bowiem należycie, bez żadnych istotnych dysfunkcji i ograniczeń. Mimo wstrząśnienia mózgu powód nie doznał też wymiernych szkód neurologicznych. Natomiast skutki wypadku negatywnie odbiły się w psychice powoda, przekładając się na spory dyskomfort. W tej właśnie sferze powód najdłużej borykał się z wymiernymi dysfunkcjami wyrażającymi się lekami komunikacyjnymi, aczkolwiek pewien wpływ na sposób postrzegania wypadku miały też predyspozycje osobnicze powoda. Szczególna obawa przed jazdą samochodem występowała u niego przez okres roku, a obecnie pojawia się już sporadycznie. Z kolei obecne niezbyt dobre samopoczucie powoda w głównej mierze jest pochodną zawansowanego wieku oraz istniejącej u niego samoistnej choroby zwyrodnieniowej kręgosłupa. To schorzenie tak czy inaczej rozwijałoby się w organizmie powoda. Wszystkie powyższe okoliczności wyraźnie przy tym wypunktowali biegli w zaprezentowanych przez siebie opiniach. Z płynącymi z tych opinii wnioskami i konkluzjami nie sposób więc polemizować. Jak się zdaje nie czyni tego też skarżący, który z kolei próbował akcentować inne względy przemawiające jego zdaniem za przyznaniem wyższego zadośćuczynienia. Dokładnie rzecz biorąc skarżący powtórzył w apelacji te same argumenty, które już wcześniej zgłaszał przez Sądem I instancji. Innymi słowy nie mamy tutaj do czynienia z żadnymi nowymi okolicznościami, gdyż te kwestie również były przedmiotem badania przez Sąd Rejonowy. W ocenie Sądu Okręgowego przyjąć należy, iż powód nazbyt subiektywnie odbiera sprawę, a jego stanowisko kłóci się z rzetelnymi i miarodajnymi opiniami biegłych. Nie da się więc wykluczyć, że powód nieco wyolbrzymia te dolegliwości, kierowany partykularnym interesem uzyskania zadowolającego go świadczenia.

Konkludując ustalone w niniejszej sprawie okoliczności – do których odwołuje się również powód w swojej apelacji – nie uzasadniały zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia w żądanej kwocie 12.000 zł. Wobec powyższego należało uznać, iż Sąd Rejonowy prawidłowo stwierdził, że adekwatną do rozmiaru doznanej przez powoda krzywdy rekompensatą pieniężną jest jedynie kwota 8.000 zł.

Następnie ostać się nie mogły zapatrywania skarżącego dotyczące braku zasądzenia określonych elementów składających się na jego szkodę majątkową. Do tego grona zaliczały się zdaniem powoda zbyt niska należność z tytułu szkody całkowitej, brak zwrotu składki OC oraz koszty najmu pojazdu zastępczego i koszty parkowania wraku.

Pomiędzy stronami nie było sporne, że doszło do tzw. szkody całkowitej. Natomiast różniąc ją kwestia sprowadzała się do wielkości odszkodowania pokrywającego ten aspekt szkody. Ogólnie rzecz biorąc szkoda całkowita występuje wówczas, gdy pojazd uległ zniszczeniu w takim stopniu, że nie nadaje się do naprawy, albo gdy koszty naprawy przekroczyłyby wartość pojazdu w dniu likwidacji szkody. Podstawą prawną kompensacji szkody całkowitej jest zaś art. 363 § 1 k.c., z tym jednak zastrzeżeniem, że w rachubę wchodzi zapłata odpowiedniej sumy pieniężnej. Mianowicie wedle orzecznictwa w razie gdy

remont samochodu okazał się niemożliwy, albo pociąga za sobą nadmierne trudności lub koszty, to roszczenie poszkodowanego ogranicza się w sumie do formy odszkodowania pieniężnego, obejmującego różnicę wartości samochodu sprzed i po wypadku (tak wyroki SN z dnia 20 lutego 2002 r., V CKN 903/00, opubl. OSNC Nr 1/2003 poz. 15 oraz z dnia 11 czerwca 2003 r., V CKN 308/01, opubl. baza prawna LEX nr 157324). Wskazać w tym miejscu należy jeszcze, że nadmierność trudności lub kosztów powinna być oceniana w odniesieniu do konkretnego przypadku, z uwzględnieniem interesów ekonomicznych obu stron. Od strony praktycznej – metodologicznej zakwalifikowanie szkody jako całkowitej rodzi ściśle określone konsekwencje, albowiem należne w ramach ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych odszkodowanie ustalane jest metodą dyferencyjną. Metoda ta polega na ustaleniu wysokości odszkodowania poprzez pomniejszenie wartości pojazdu w stanie przed uszkodzeniem – o wartość pozostałości (wrak pojazdu). Jednoznaczne stanowisko w przedmiocie interpretacji pojęcia szkody całkowitej zajął Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 stycznia 2006 r. (III CZP 76/05, opubl. baza prawna LEX nr 175463) wydanym na wniosek Rzecznika Ubezpieczonych z dnia 6 lipca 2005 r. W uzasadnieniu swojego postanowienia SN wskazał, iż „w obowiązkowym ubezpieczeniu komunikacyjnym OC ma zastosowanie zasada pełnego odszkodowania wyrażona w art. 361 § 2 k.c., a ubezpieczyciel z tytułu odpowiedzialności gwarancyjnej wypłaca poszkodowanemu świadczenie

pieniężne w granicach odpowiedzialności sprawczej posiadacza lub kierowcy pojazdu mechanicznego (art. 822 § 1 k.c.). Suma pieniężna wypłacona przez zakład ubezpieczeń nie może być jednak wyższa od poniesionej szkody (art. 824¹ § 1 k.c.) i przede wszystkim na tym tle zachodzi potrzeba oceny, czy koszt restytucji jest dla zobowiązanego nadmierny (art. 363 § 1 zd. 2 k.c.). Przyjmuje się, że nieopłacalność naprawy, będąca przesłanką wystąpienia tzw. szkody całkowitej, ma miejsce wówczas, gdy jej koszt przekracza wartość pojazdu sprzed wypadku. Stan majątku poszkodowanego, niezakłócony zdarzeniem ubezpieczeniowym, wyznacza bowiem rozmiar należnego odszkodowania". Ponadto w dalszej części uzasadnienia SN jednoznacznie wskazał, iż w kwestii tzw. szkody całkowitej występuje jednolite stanowisko judykatury. Niniejszy Sąd Odwoławczy w całej rozciągłości też podziela ugruntowany pogląd, że koszt naprawy uszkodzonego w wypadku komunikacyjnym pojazdu, przewyższający jego wartości sprzed wypadku, uzasadnia uznanie naprawy za nieopłacalną, a w konsekwencji celowym i uzasadnionym jest odstąpienie od przywrócenia stanu poprzedniego. Z taką właśnie sytuacją mamy niewątpliwie do czynienia w przedmiotowej sprawie. Pamiętajć jeszcze należy, iż w rezultacie przywrócenia do stanu poprzedniego rzecz winna odzyskać takie same walory użytkowe i estetyczne, jakie miała przed wyrządzeniem szkody (por. wyrok SN z dnia 19 lutego 2003 r., V CKN 1690/00, opubl. baza prawna LEX nr 83828). W świetle powyższego oczywistym jest zatem to, iż wartość szkody nie może przenosić wartości uszkodzonego przedmiotu. Skoro na gruncie art. 361 k.c. szkodę definiuje się jako uszczerbek w dobrach prawem chronionych, to jej wartość nie może być wyższa niż wartość tych dóbr (por. tezy 48 i 49 do art. 361 k.c. – K Osajda, Kodeks cywilny. Komentarz). Zgodnie zaś z rzetelną i miarodajną opinią biegłego S. S. wartość pojazdu marki T. (...) przed szkodą wynosiła 31.000 zł, w postaci uszkodzonego pojazd wart był 5.100 zł. Zatem różnica to 25.900 zł. Z kolei ubezpieczyciel oba te parametry przyjął odpowiednio na poziomie 26.900 zł i 7.100 z, wskutek czego wypłacono odszkodowanie w wysokości 19.800 zł. Porównanie uzyskanych tą drogą sum wskazuje na to, iż odszkodowanie w istocie zaniżono, dlatego też powodowi przysługiwała tutaj dopłata w wysokości 6.100 (25.900 zł minus 19.800 zł). W świetle tego Sąd I instancji nie dopuścił się więc zarzucanej mu obrazy art. 363 k.c. Bez wpływu na tą ocenę pozostaje to, iż powód sprzedał następnie wrak jedynie za kwotę 1.500 zł. Sąd Okręgowy podziela bowiem stanowisko Sądu Rejonowego, że w celu ustalenia wysokości należnego poszkodowanemu odszkodowania (w niniejszej sprawie obejmującej jedynie „straty, które poszkodowany poniósł”) za punkt wyjścia należy przyjąć obiektywną, rynkową wartość uszkodzonego pojazdu wskazaną w opinii biegłego, a nie wartość faktycznie uzyskaną tytułem sprzedaży uszkodzonego pojazdu. Przyczyną tego stanu rzeczy jest to, że podmiot odpowiedzialny nie powinien ponosić negatywnych konsekwencji zbycia przez poszkodowanego pojazdu poniżej wartości rynkowej wskutek niezachowania należytej staranności przez samego zainteresowanego. Z pola widzenia nie może umknąć, iż powód sprzedał wrak dopiero po 2 latach od zdarzenia, co jakby nie patrzeć było dość długim okresem, nawet przy uwzględnieniu faktu, iż spór pomiędzy sądami wkroczył na drogę sądową. Zrozumiałym jest więc to, iż dla nabywcy wrak nie był już tak atrakcyjny, stąd też siłą rzeczy zaoferował on niższą cenę. Poza tym skarżący nie negował wcale wniosków wypływających z opinii biegłego (nie kwestionował, że przeciętna wartość rynkowa pojazdu wynosiła tyle, ile zostało to wskazane w opinii biegłego. Z tej też przyczyny Sąd II instancji przy braku stosownego zarzutu w tym przedmiocie nie mógł zakwestionować wiarygodności dowodu z opinii biegłego, a zwłaszcza określonej w niej wartości rynkowej uszkodzonego pojazdu.

Niezasadne jest również żądanie powoda zwrotu poniesionych przez niego składek na ubezpieczenie OC dotyczących jego uszkodzonego pojazdu za okres, kiedy pojazd był wyłączony z ruchu. Podkreślenia wymaga, że obowiązek zapłaty składki OC uzależniony jest od rejestracji pojazdu, a nie faktu czy jest on sprawny, bądź czy właściciel z niego korzysta. Pomimo, że pojazd jest rozbity, wciąż jest on zarejestrowany i ciąży na właścicielu obowiązek opłacenia składki na ubezpieczenie OC. Nawet jeżeli otrzyma się odszkodowanie stanowiące różnicę pomiędzy wartością pojazdu przed wypadkiem, a wartością pojazdu po wypadku, to nadal jest się właścicielem zarejestrowanego pojazdu. Natomiast powód nie udowodnił, że mimo szkody całkowitej umowa ubezpieczenia wygasła wskutek wyrejestrowania samochodu i nie otrzymał zwrotu tej składki od ubezpieczyciela, z którym zawarł umowy ubezpieczenia, jak i że starał się o zwrot tych składek. Tymczasem, w myśl art. 813 § 1 k.c. składkę oblicza się za czas trwania odpowiedzialności ubezpieczyciela. W przypadku wygaśnięcia stosunku ubezpieczenia przed upływem okresu na jaki została zawarta umowa, ubezpieczającemu przysługuje zwrot składki za okres niewykorzystanej ochrony ubezpieczeniowej. Podobną regulację przewiduje art. 41 ustawy o obowiązkowych ubezpieczeniach, zgodnie z którym ubezpieczającemu przysługuje zwrot składki za niewykorzystany okres. W realiach kontrolowanej sprawy przyjąć

zatem należało, iż ochrona ubezpieczeniowa nadal trwała, pomimo uszkodzenia pojazdu, ponieważ powód nie podjął niezbędnych czynności zwalniających go z powinności uiszczania składki OC. Popelnione na tym gruncie wymierne uchybienia w rezultacie obciążają negatywnymi konsekwencjami samego powoda.

Na koniec ostać się też nie mógł zarzut naruszenia art. 361 k.c., skonstruowany na tle braku rekompensaty w ramach odszkodowania kosztów najmu pojazdu zastępczego oraz kosztów przechowywania uszkodzonego samochodu na parkingu.

Przede wszystkim zgodnie z utrwaloną w tym zakresie linią orzecznictwa „odpowiedzialność za szkodę w postaci kosztów najmu pojazdu zastępczego ubezpieczyciel ponosi jedynie w takim zakresie, w jakim najem pojazdu zastępczego pozostaje w adekwatnym związku przyczynowym ze zdarzeniem wyrządzającym szkodę. Pogląd ten należy w pełni podzielić, albowiem adekwatny związek przyczynowy wyznacza granice odpowiedzialności odszkodowawczej. Istnienie związku przyczynowego jako zjawiska obiektywnego jest determinowane określonymi okolicznościami faktycznymi konkretnej sprawy, wobec czego jego istnienie bada się uwzględniając te właśnie okoliczności (por. wyrok SN z dnia 8 grudnia 2005 r. III CK 298/05, opubl. baza prawna LEX nr 172174). W przypadku uszkodzenia pojazdu i naprawy tegoż pojazdu, normalnym następstwem jest, iż poszkodowany korzysta odpłatnie z pojazdu zastępczego, przez czas, który w normalnych typowych warunkach byłby potrzebny do napraw tegoż pojazdu. Z kolei w razie szkody całkowitej zakład ubezpieczeń co do zasady zobowiązany jest do refundacji najmu pojazdu zastępczego za okres czasu od powstania szkody do wypłaty świadczenia odszkodowawczego za szkodę w pojeździe (por. wyrok SN z dnia 8 września 2004 r., IV CK 672/03). Dopiero bowiem po uzyskaniu odszkodowania poszkodowany dysponuje środkami, dzięki którym może bez zbędnej zwłoki nabyć inny pojazd. Jednocześnie zasadą jest refundacja wydatków na najem pojazdu zastępczego niezależnie od statusu poszkodowanego (czy jest on przedsiębiorcą, czy osobą fizyczną nieprowadzącą działalności gospodarczej) i niezależnie od celu wykorzystywania pojazdu mechanicznego (do celów komercyjnych, czy prywatnych) – tak m. in. uchwała SN z dnia 17 listopada 2011 r. III CZP 5/2011, opubl. OSNC Nr 3/2012 poz. 28. Warunkiem zwrotu wydatków z tego tytułu jest, aby były one celowe i ekonomicznie uzasadnione (wydatki konieczne). Poza tym tego typu koszty muszą też odpowiadać lokalnym stawkom czynszu najmu pojazdu o zbliżonej klasie. Podobnie rzecz się ma z kosztami przechowywania uszkodzonego pojazdu na parkingu, które do czasu jego sprzedaży stanowią w sumie element szkody po stronie właściciela. Tego typu działania w ogólnym rozrachunku muszą jednak nosić przymiot racjonalności. Jest to o tyle istotne, że oceny, czy poniesienie określonych kosztów mieści się w ramach szkody i normalnego związku przyczynowego, jak podkreślał Sąd Najwyższy, należy dokonywać na podstawie indywidualnej sytuacji poszkodowanego i konkretnych okoliczności sprawy (por. np. uzasadnienie wyroku z dnia 20 lutego 2002 r., V CKN 1273/00 niepubl.). Oczywiście obowiązkiem poszkodowanego jest podejmowanie działań zmierzających do zminimalizowania szkody (art. 354 k.c.) i dostosowania środków zaradczych w sposób proporcjonalny. Z kolei o naruszeniu zasady współdziałania można mówić w następujących sytuacjach: 1) wynajęcie przez poszkodowanego pojazdu zastępczego po rażąco wygórowanych stawkach czynszu najmu; 2) rezygnacja przez poszkodowanego z rozpoczętej naprawy pojazdu mechanicznego i dalsze wynajmowanie pojazdu mechanicznego do czasu udzielenia odpowiedzi na złożone odwołanie co do uprzednio określonego zakresu naprawy, jeśli obiektywnie zakres restytucji został należycie ustalony; 3) wynajmowanie przez poszkodowanego pojazdu zastępczego po spełnieniu świadczenia odszkodowawczego za szkodę całkowitą, przy jednoczesnym nie podejmowaniu żadnych działań zmierzających do zbycia pozostałości powypadkowych i nabycia innego pojazdu mechanicznego. Okolicznością mogącą uzasadniać redukcję świadczenia odszkodowawczego może być również bierne oczekiwanie poszkodowanego na rozpoczęcie naprawy do czasu uznania przez ubezpieczyciela odpowiedzialności za szkodę, jeśli w toku likwidacji szkody zakres szkody został właściwie określony lub niezlecenie rozpoczęcia naprawy i oczekiwanie na przyjęcie świadczenia odszkodowawczego, gdy w okolicznościach danej sprawy nie było żadnych przeciwwskazań do rozpoczęcia usługi naprawy. Do odpowiedzialności cywilnej sprawy szkody lub odpowiedzialności gwarancyjnej nie będzie można także zaliczyć okresu najmu będącego następstwem zachowania osób trzecich, np. czas najmu pojazdu zastępczego będącego skutkiem zwłoki naprawy w wykonaniu usługi naprawy lub przypadający na okres ponownej naprawy pojazdu wskutek poprzednio wadliwie wykonanej usługi naprawczej. Pamiętać przy tym należy, iż opisanych przypadkach odmiennie rozkłada się ciężar dowodu.

Jeżeli poszkodowany udowodnił fakty przemawiające za zasadnością jego roszczenia, to na dłużniku – zakładzie ubezpieczeń będzie spoczywał ciężar udowodnienia faktów uzasadniających nieuznanie roszczenia lub zmniejszenie wysokości żądanego świadczenia odszkodowawczego. Powyższe rozumienie ciężaru dowodu oznacza, że to na ubezpieczycielu będzie spoczywał ciężar udowodnienia faktów uzasadniających odmowę świadczenia odszkodowawczego lub redukcję jego wysokości.

W tym też kierunku przebiegał tok rozumowania Sądu Rejonowego, który prawidłowo przyjął, że powód nie sprostął, wbrew przepisowi art. 6 k.c., ciężącemu na nim obowiązku udowodnienia zasadności oraz wysokości obu tych aspektów szkody. Na tym gruncie powód nie przedłożył przecież żadnego dokumentu w oryginale, bądź w formie poświadczonej za zgodność przez występującego w sprawie pełnomocnika. Z tego też względu zaprezentowane kserokopie faktur nie mogły stanowić dowodu w niniejszej sprawie. Ugruntowany w orzecznictwie Sądu Najwyższego pogląd w tym zakresie wskazuje, że kserokopia nie stanowi dokumentu. Brak poświadczenia kserokopii za zgodność z oryginałem powoduje, że nie ma ona mocy dowodowej (por. wyroki SN z dnia 16 czerwca 2000 r., IV CKN 59/00, opubl. baza prawna LEX nr 533122; z dnia 10 lipca 2009 r., II CSK 71/09 opubl. baza prawna LEX nr 584201 oraz z dnia 29 kwietnia 2009 r., II CSK 557/08, opubl. baza prawna LEX nr 584200). Dla uznania kserokopii za dokument, świadczący o istnieniu oryginału o odwzorowanej w niej treści, niezbędne jest oświadczenie o istnieniu dokumentu o treści i formie odwzorowanej kserokopią. Takim oświadczeniem będzie umieszczone na kserokopii i zaopatrzone podpisem poświadczenie zgodności kserokopii z oryginałem. Dopiero wtedy można uznać kserokopię za dokument świadczący o istnieniu oryginału o treści i formie w niej odwzorowanej. Przy takim ujęciu okazuje się, że sama odbitka ksero lub inna kopia reprograficzna nie jest dokumentem w rozumieniu przepisów k.p.c. i nie może dokumentu zastąpić. Jeżeli zatem odbitka ksero (kserokopia) nie jest odpowiednio poświadczona, to nie stanowi ona dokumentu, a sądowi nie wolno przeprowadzać w tej sytuacji dowodu z dokumentu (zob.

wyrok SN z dnia 9 kwietnia 2009 r., II CSK 557/08, opubl. baza prawna LEX nr 584200).

Odmienne ujęcie tego zagadnienia prowadziłyby bowiem, w ocenie Sądu Okręgowego, do obejścia przepisów o dowodzie z dokumentu. Wymienione w art. 308 k.p.c. środki dowodowe ustawodawca zaliczył do „przyrządów utrwalających albo przenoszących obraz lub dźwięk”. Oznacza to, że środki te mają przedstawiać rzeczywistość poprzez zawarte w nich obrazy lub dźwięki, a nie przez opisy wyrażane pismem (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 24 listopada 2010 r., I ACa 831/10, opubl. baza prawna LEX nr 898565 oraz wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12 kwietnia 2013 r., I ACa 1163/12). Tym samym przedłożone przez powoda kserokopie nie niosły za sobą wartości dowodowej, nie mogły być również uznane za inny środek dowodowy, o którym mowa w art. 308 k.p.c., ani też nie mogły stanowić podstawy ustaleń faktycznych w niniejszym postępowaniu, i jako takie nie wykazywały okoliczności, które miały być nimi wykazane. W dalszej kolejności nie można też było pomnąć szeregu obiektywnych zgłaszanych przez ubezpieczyciela, co zresztą dostrzegł i wypunktował Sąd I instancji. W szczególności Sąd Rejonowy słusznie zauważył, że powód nie wykazał, że wynajął pojazd zastępczy ze względu na swoje uzasadnione potrzeby oraz nie udowodnił, że poniósł koszty najmu tego pojazdu. Po pierwsze powód jako osoba zaawansowana wiekowo korzystał z samochodu zupełnie sporadycznie, poprzestając w gruncie rzeczy na wakacyjnych wyjazdach. Po drugie samochodami dysponowali jego synowie, którzy mogli wozić ojca, zaspakajając jego potrzeby komunikacyjno – transportowe. Po trzecie w owym okresie powód tak naprawdę nie miał w tej sferze żadnych szczególnych potrzeb. Ukształtowane realia wskazywały na to, iż pojazd został wynajęty z inicjatywy jednego z synów, a powód co najwyżej skorzystał z tego rozwiązania, załatwiając dwukrotnie sprawy poza miejscem swojego zamieszkania. Nie wiadomo przy tym kto w rzeczywistości poniósł związane z tym koszty. Tak samo niejasno przedstawia się kwestia kosztów parkowania. Co więcej w toku swojego przesłuchania powód wyraźnie oświadczył, iż z tego tytułu nie poniósł żadnych wydatków, gdyż leżało to w gestii jego synów (znów niesprecyzowano głównego inicjatora), którzy załatwili parking i potem się rozliczali z jego właścicielem. Nie można też przeoczyć wyjątkowo długiego okresu parkowania, który nie był niczym usprawiedliwiony. W efekcie można nawet stwierdzić, iż powód ze względu na swoją beczynność dość istotnie przyczynił się do powiększenia rozmiarów szkody. Wskazane negatywne przejawy zachowania poszkodowanego zostały przy tym zasygnalizowane przez zakład ubezpieczeń oraz uwzględnione przez Sąd Rejonowy, co legło u podstaw słusznie wyrażonej dezaprobaty dla tych właśnie składników odszkodowania.

Ze wszystkich powyższych względów apelacja, jako bezzasadna podlegała oddaleniu na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. W istocie rzeczy powód w całości przegrał sprawę, ponieważ jego apelacja nie została uwzględniona. Tym samym istniały podstawy do zasądzenia od M. P. na rzecz TU (...) kwoty 1.800 zł w ramach zwrotu kosztów postępowania odwoławczego obejmujących wynagrodzenie pełnomocnika – radcy prawnego w stawce minimalnej. Przyznana z tego tytułu należność wynikała z § 10 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (tekst jednolity Dz. U. z 2018 r. poz. 265).